KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 6go Kwietnia 1867 r. | № 80. | Lat 46. | 25-go Marca / 6-go Kwietnia 1867 roku.

Sobota. | Rano zimna st. 2, w połud. c. st 4 Wys: wody st: 13 c. 3 Przybywa.) | Przyb: dnia godz: 5 m. 36 | Jutro, Śgo Epifanjusza Biskupa. Pojutrze, Śgo Dyonizego B.

— Jutrzejsza piąta Niedziela Wielkiego Postu, Niedzielą MĘKI PAŃSKIEJ zowie się (Dominica Pasionis). Z nią Kościół Święty bliżej przystępuje do rozpamiętywania Męki ZBAWICIELA, jak to widzieć się daje z Officium Kościelnego. Krzyże smutnym welonem zasłaniają się, świece żółte zastępują białe, i ścisła żałoba Kościoła trwa już aż do Wielkiej Soboty.

— *Nabożeństwa Passyjne*, odprawiać się będą jutro w Kościołach: parafjalnym Śgo KRZYŻA; MATKI BOSKIEJ Łaskawej, przy ulicy Sto-Jańskiej; parafjalnym Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej; Śgo MARCINA, przy ulicy Piwnej; parafjalnym Śgo ALEXANDRA, przy ulicy Nowy Świat; parafjalnym Śtej TRÓJCY, na Solcu; parafjalnym PANNY MARJI, na Nowem-Mieście, i Śgo DUCHA, przy rogu ulicy Długiej i Freta, z Kazaniem w języku niemieckim, a w Poniedziałek w języku polskim.

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego*, podaje do wiadomości, iż z ogólnej liczby Listów Zastawnych Okresu III Serji I w obiegu będących, wartości nominalnej rs. 31,781,505, podanych zostało do losowania do włącznie 8 (20) Marca r. b., na rs. 18,049,680. Z summy powyższej w obec delegowanych Członków Komitetu Towarzystwa i Właścicieli Listów Zastawnych na publicznem losowaniu odbytem w dniach 20 i 21 Marca (1 i 2 Kwietnia) r. b., w Gmachu Władz Towarzystwa, wyciągnięte zostały z koła Numera Listów, które funduszem umorzenia półrocza bieżącego spłacone być mają:

Litera	A.	sztuk 133	na rs.	399,000
„	B.	„ 406	„	304,500
„	C.	„ 759	„	113,850
„	D.	„ 202	„	15,150
„	E.	„ 221	„	6,630
Razem		sztuk 1,721	na rs.	839,130.

Fundusz umorzenia Listów Zastawnych tej Serji w półroczu bieżącym wynosi . . . . rs. 839,127 k. 49, z którego strąciwszy resztę należytości przypadającej za List Zastawny lit: C. Nr 67,483 w dniu 19 Września (1 Października) 1866 r. na ostatku wylosowany w kwocie . . . . rs. 103 k. 21.

Pozostaje funduszu rs. 839,024 k. 28
a że wylosowano jak wyżej rs. 839,130 k. —
zatem na List Zastawny lit: C. Ner 31,202, na ostatku wylosowany, nie dostaje funduszu . . . . rs. 105 k. 72, która to kwota funduszem umorzenia następnego półrocza spłaconą zostanie.

Oznajmia zarazem Dyrekcja Główna, iż z ogólnej liczby Listów Zastawnych Okresu III Serji 2, w obiegu znajdujących się, wartości nominalnej rs. 18,862,335 umorzoną zostanie w półroczu bieżącem bez losowania summa rs. 487,410, już przez przyjęcie do tej wysokości Listów Zastawnych tej Serji na należność Towarzystwa od pożyczek, w myśl prawa z dnia 10 (22) Maja 1860 roku zaciągniętych; już to przez ich wykupno, a to w ścisłem zastosowaniu się do art: 8go powołanego Prawa.

Drukowany Wykaz Numerów Listów Zastawnych Okresu III Serji I, w dniach 20 i 21 Marca (1 i 2 Kwietnia) r. b. wylosowanych, przesłany zostanie wszystkim Dyrekcjom Szczegółowym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tudzież Władzom Rządowym Administracyjnym w Warszawie i na prowincji urzędującym, niemniej Regentom w miastach Gubernjalnych i Okręgowych.

Dyrekcja Główna objaśnia niniejszem posiadaczy Listów Zastawnych Okresu III Serji I, wylosowanych, dołączonym Wykazem objętych, że Listy Zastawne w dniach: 20 i 21 Marca (1 i 2 Kwietnia) r. b. wylosowane, składane być mają do wypłaty, poczynając od d. 10 (22) Czerwca r. b., wraz z dwoma następnemi należącemi do nich Kuponami, wartość albowiem brakujących Kuponów z kapitału Listem Zastawnym objętego, jako od terminu wypłaty nieprocentującego, potrąconą zostanie.

Oznajmia także Dyrekcja Główna, że do wyżej wzmiankowanego Wykazu Listów Zastawnych Okresu IIIgo Serji Iej w dniach: 20 i 21 Marca (1 i 2 Kwietnia) r. b. wylosowanych, dołączone zostają dwa oddzielne Wykazy, jako to:

1) Wykaz wszystkich Listów Zastownych i Kuponów po d. 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. wywołanych z obiegu, w miejsce których duplikaty już wydane zostały.

2) Wykaz wszystkich do dnia powyższego zakwestjonowanych Listów Zastawnych i Kuponów, w miejsce których duplikaty są zażądane.

Gdy Wykazy te obejmują Numera wszystkich Listów Zastawnych i Kuponów dotąd zakwestjonowanych, zatem nie objętych niemi Numerów, żadna kwestja nie ciąży, i wypłata tak za wylosowane Listy Zastawne, jak i Kupony ubiegłych półroczy, bezzwłocznie za zgłoszeniem się będzie dopełnioną.— P. o. Prezesa, Jenerał-Lejtnant, *Gieczewicz.*—Pisarz, *Iżycki.* (Dz: War:).

— *Dozór Bożniczy Okręgów Warszawskich.*—Podaje do wiadomości, iż w ciągu miesiąca Lutego r. b., wpłynęło do Kassy Dozoru Bożniczego: Tytułem ofiar dobrowolnych, od PP.: T. Pakszwera kop: 91; Szmelki Kornbluma kop: 27; Lewka Kuranta kop: 21; H. M. Maliniaka rs. 19; Hindy Nelken rs. 50; Izaaka Borowskiego rs. 15; Lewka Prywesa rs. 5 k. 50; Judki Erenberga kop: 66; Lewka Jubilera kop: 9; Jan-

kla Szarwara k. 9; Marjanny Szaraczek rs. 6; Józefa Anfengera kop: 91; Lewka Tabellera kop: 36; Gerszona Lewensohna k. 27; Abrama Maryenstrasa kop: 21; H. B. Szejnmana rs. 10; Dawida Stückgolda rs. 200; Dawida Hopfenfelda rs. 9; Daniela Finkielkrauta rs. 11; Mendla Follmana rs. 10; Icyka Lamwola kop: 9; Szmula Wegbreita kop: 21; Lewka Pińczowa kop: 18, Szmula Jurmana kop: 18. Ze skarbon przy ucztach weselnych i innych uroczystościach kursujących, za pośrednictwem uproszonych, PP. Frandzi Pakszwer rs. 7; Zygmunta Sachsa rs. 17 k. 31; Fryderyki Liebrecht rs. 10 kop: 10, i Felicji Asterblum rs. 7 kop: 92½; ogółem wpłynęło rs. 382 kop: 47½, prócz innych stałych ofiar i składek perjodycznych, na cele dobroczynne wnoszonych. W tymże terminie udzielono wsparcia pieniężne, tak z wpływów powyższych ofiar, jako też z innych funduszów, podług złożonych już Magistratowi wykazów: *a)* Biednym i podupadłym w liczbie osób 76, rs. 312 k. 30; *b)* Chorym za obrębem Szpitala 48, rs. 49 k. 50; *c)* Chorym chronicznie 67, rs. 77 k. 95; *d)* Położnicom 18, rs. 19 kop: 40; *e)* Mamkom za karmienie dzieci ubogich rodziców 12, rs. 16 k. 18, razem wspierano osób 221, rs. 475 kop. 95. — Prezydujący, M. *Junghertz*. — Sekretarz, *Rothwand*. (D. W.)

— Przyjechał do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Żukowski*, Komendant twierdzy Nowogeorgiewskiej z tejże twierdzy; — wyjechali: Jenerał-Adjutant J. C. M. Hrabia *Stakelberg*, Nadzwyczajny Poseł i Pełnomocny Minister Cesarsko-Ruski przy Dworze Austrjackim, do Wiednia; Rz: Radca Stanu *Krzywicki*, do wsi Gołkowa.

— Dnia 9go z. m. rozstał się z tym światem w mieście Piza, Królestwie Włoskiem, ś. p. *Angelo Zanussi*, Przedsiębierca robót Dróg Żelaznych. Pozostała w głębokim żalu Żona, wraz z trojgiem małoletnich Dzieci, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo w dniu 9tym b. m., to jest we Wtorek, o godzinie 10tej z rana, w Kościele Ŝtej Anny, Matki N. MARJI P., przy ulicy Krako:-Przedmieście. (3,585.)

— Doszła nas wiadomość, że w mieście Kazimierzu, gubernji Lubelskiej, w dniu 4tym b. m. zakończyła życie ś. p. Zuzanna z Gozdowskich *Strycka*, wdowa po b. Sztabs-Lekarzu b. Wojsk Polskich, następnie Lekarzu Rządowym.

— Dnia 28go Marca r. b., w 23-cim roku życia, zmarł w Kaliszu Mieczysław-Bolesław *Kwiatkowski*, Urzędnik miejscowego Rządu Gubernjalnego. Był to prawdziwy wzór cichej a wytrwałej pracy, pięknych cnót i ujmującej skromności; wzór przymiotów, tak rzadkich między dzisiejszych czasów młodzieżą. Sierota bez ojca i matki, łamał się od lat dziecinnych z niedolą, religja i poświęcenie dla młodszego współosieroconego rodzeństwa, dodawały mu wytrwałości, na jakiej często zbywa tylu innym, dotkniętym już w zawiązku życia przeciwnościami losu. Szacunek też szczery i życzliwość, otaczały tę spokojną duszę. Aby godne tego, Twe rzewne utrwalić wspomnienie, obcy i mało niegdyś Ci znany, rzucam, zacny sieroto, ten liść wspominku na Twą cichą mogiłę, którą wiosna kwieciem, boleść Twego brata łzami, a Twe własne cnoty, bluszczem słodkiej pamięci obsypią. — *Ch.*

— W dniu 29tym z. m., po długich cierpieniach, zasnęła w BOGU ś. p. Franciszka z Lipskich *Gajewska*, żona Obywatela Ziemskiego, bawiąca czasowo na kuracji w Warszawie, pozostawiając w ciężkiem strapieniu męża, troje drobnych dziatek, zbolałe rodzeństwo, oraz przyjaciół których zaledwie w 30 letniej pielgrzymce opuścić musiała. Przykładna żona, czuła matka, przedwcześnie zasmuciła otaczającą ją tu rodzinę, oraz przyjaciół, którym zarówno była serdeczną i miłą. Jako bliski świadek stosunków rodzinnych ś. p. Gajewskiej nie zbłądzę dodawszy, iż macierzyńskie jej postępowanie było wzorem dla innych, pieczołowitość bowiem i przywiązanie przemagały wątłe zdrowie, które stopniowo z każdym dniem nikło. To też podobało się Opatrzności dotknąć srogim ciosem całą familję ś. p. Franciszki, woli więc Najświętszej sprzeciwiać się nie można, gdyż BÓG uznał ją za zbyteczną na tym padole, by wynagrodzić rajem Niebios. Cześć ci ś. p. Franciszko! Przyjm te słów kilka od tych, którzy doświadczając na tym świecie od ciebie przyjaźni, wywdzięczają się oddaniem hołdu zasługom, jakie dla nich i rodziny położyłaś. „Wiekuisty BOŻE i Panie nasz! nieprzewidziany w wyrokach swoich, przyjm duszę zmarłej i uwieńcz laurem szczęśliwości, jakim skronie i na tym świecie przyozdobione miała. *J. K.*

— Wspomnieliśmy w z. m. o śmierci w Petersburgu Hr. Ludwika de Ligny *Luxemburg*, i o Nabożeństwie odprawionem w tamecznym kościele Rzymsko-Katolickim Ŝtej KATARZYNY. Zmarły Hrabia liczył 85 lat wieku, był Majorem wojsk Cesarsko-Ruskich i Horodniczym w M. Łudze, przybył on do Rossji ze swym ojcem w czasie emigracji Francuzkiej i wychowywał się na dworze Xcia Wirtembergskiego, przebywającego w Petersburgu, a potem wstąpił do służby wojskowej Ruskiej. Pod Lipskiem własnoręcznie zdobył chorągiew Francuzką i złożył ją dowódcy korpusu Xięciu Następcy Tronu Szwedzkiemu (Bernadottemu). Ten uderzony piękną postawą młodego oficera, spytał go o nazwisko, a gdy mu je Hrabia de Ligny wymienił, Bernadotte uścisnął młodzieńca, przypiął mu order Szwedzki i kazał pozdrowić ojca od sierżanta, który mu życie winien. Bernadotte służył bowiem w pułku, którym Hrabia Ligny dowodził i będąc już Sierżantem, za dezercję, skazany został na śmierć, ale Hr. de Ligny wyjednał mu przebaczenie. Wdzięczny Bernadotte, wstąpiwszy na tron Szwedzki, chciał koniecznie swego Pułkownika dawnego do Stokholmu ściągnąć, ale gdy ten Rossji porzucić nie miał ochoty, ofiarował mu wielką wstęgę orderu Waza i dożywotnią pensję. Hr. de Ligny (ojciec), był ostatnim potomkiem starożytnego rodu Luxemburgów, którego starsza linja wydała Cesarzów Niemieckich: Karola IVgo, Henryka VIIgo, Wacława i Zygmunta, oraz Francuzkiego Marszałka Luxemburg. Czy zmarły Hr. de Ligny był jego synem, zachodzi pewna wątpliwość, i on bowiem i ów domniemany ojciec dawali do zrozumienia inaczej, a mianowicie, że niedawno zmarły Hrabia, był nieszczęśliwym Delfinem, synem Ludwika XVIgo. Opowiadano między innemi, i fakt ten niektóre pamiętniki powtórzyły, że w czasie terroryzmu, Panie Beauharnais (późniejsza Cesarzowa Józefina) i Tallien, uprosiły Hr. de

Ligny (ojca), aby wywiózł z Paryża zagranicę, chłopczyka i dały mu paszport i pieniądze, obiecując później wyjaśnić stan i nazwisko dziecka; aresztowano ich na granicy i osadzono w więzieniu, skąd po upływie dopiero znacznego czasu, za staraniem tych samych Dam, z polecenia Ministra Spraw Wewn. Cochon, uwolnieni zostali. W 1814 r. młody de Ligny, przedstawił się Cesarzowej Józefinie, aby się prawdy o sobie dowiedzieć. Józefina bardzo wzruszoną była jego widokiem, i kazała mu przyjść nazajutrz, a tymczasem w nocy nagle umarła i tajemnica urodzenia Hr. de Ligny nie została wyjaśnioną; on zawsze Marję-Antoninę, matką swą nazywał i portret jej miał nad łóżkiem.

— Wczoraj w Auli Szkoły Głównej, odbyła się na rzecz niezamożnych studentów tejże Szkoły publiczna prelekcja profesora, kandydata Filozofji, Nikodema *Pęczarskiego*, „O dowodach obrotu wirowego ziemi.“ Nie będziemy powtarzać treści tego uczonego wykładu, trudno bowiem szczegółowo wypowiedzieć to, co Szanowny Profesor tłómaczył, rysując na tablicy lub też objaśniając na przyrządach do tego przeznaczonych: najciekawszym z nich był przyrząd wynalazku P. Foucault, stanowiący wahadło, którego oscylacje mogą się przez długi czas odbywać, a tym sposobem można lepiej obserwować zboczenia, które przekonywają nas o wirowym obrocie naszej planety. Publiczność z natężoną uwagą słuchała słów uczonego Professora, a szczególniej zajmowały wszystkich obecnych doświadczenia, dokonywane na przyrządach wyżej wspomnionych.

— Prelekcja Kapitana Chodorowskiego „O kierunku w czasie obecnym sztuki puszkarskiej i wpływie szybko-bijącej broni na bieg działań wojennych w Czechach,“ odbędzie się w sali Gimnazjum Ruskiego 28 Marca (9 Kwietnia) r. b., o godzinie 1ej po południu.

(Gaz: Polic:).

— Mieliśmy sposobność obejrzeć projekt pomnika, wraz z grobem familijnym dla ś. p. Fryderyka Hrabiego *Skarbka*, przez P. Leona *Myszkowskiego*, tutejszego Artystę-Rzeźbiarza wykonany. Piękny ten w całem znaczeniu pomnik, mający stanąć na cmentarzu Powązkowskim, w bliskości katakumb, stanowi sarkofag z kamienia ciosowego, z medaljonem ś. p. Hrabiego, z białego Karraryjskiego marmuru, zakończony krzyżem metalowym, wysoki nad poziom 10 łokci. Emblemata, sprawiedliwości, piśmiennictwa, sztuk pięknych, godła śmierci i t. p., zdobią na około pomnik, osztachetowany żelazną ozdobną kratą ze słupkami, na których urny. Roboty przedwstępne około budowy grobu już rozpoczęte zostały pod kierunkiem Artysty. Pomnik zaś sam w tym jeszcze roku ma być ukończonym.

— Jak głębokie jest u nas poczucie religijne ludu wiejskiego, jaka skwapliwość zaopatrywania Świątyń Pańskich, w rzeczy potrzebne do sprawowania Chwały BOŻEJ, jak niemniej dobrobyt materjalny tegoż ludu w niektórych okolicach kraju, świadczy o tem między innemi, nietylko artykuł zamieszczony w onegdajszym *Kurjerze Warszawskim*, ale także dwa następne fakta. We wsi Różycach, należącej do Parafji Kocierzew, w Powiecie Łowickim, w roku zeszłym ś. p. Ludwik Majcher, włościanin, przed śmiercią swoją objawił życzenie sprawienia czarnego ornatu i kapy dla Kościoła Kocierzewskiego. Dwaj synowie jego obarczeni już familją, spełniając to życzenie, za pośrednictwem swego Proboszcza, zamówili w Zakładzie Śtej Marty, cały garnitur żałobny już obecnie wykończony, za cenę rs. 102. Z tejże samej wsi włościanin Stanisław Skomiał, ofiarował do powyższego Kościoła trybularz, czyli kadzielnicę kościelną z łódką, z czystego srebra, wykończone w Zakładzie Wyrobów Srebrnych Pana Świniarskiego, przy ulicy Trębackiej, za cenę rs. 168 kop: 24 (złp. 1,121 gr: 18.)

— Pan Karól Forster, zasłużony autor i tłomacz w dziedzinie gospodarstwa społecznego i nauk moralnych, przetłómaczył z Francuzkiego dzieło Edmunda About, pod. tyt. „O zabezpieczeniu życia“. Aby zaś zwrócić uwagę na znaczenie tego przedmiotu, przeto podajemy krótkie streszczenie rzeczonego dzieła. Człowiek potrzebuje na utrzymanie swego życia pewnego kapitału. Kapitałem tym może być ziemia, fabryka, brzęcząca moneta, wykształcenie fachowe; w każdym razie jest on podstawą utrzymania życia człowieka, a bardzo często całej rodziny. Gdyby kapitały nie ulegały zniszczeniu, exystencja każdego człowieka byłaby zapewnioną; atoli są one zależne od przypadków nieprzewidzianych, które je niszczą. Zniszczenie kapitału przyprawia o nędzę osoby, które się z tego kapitału utrzymywały. Wypadki nieprzewidziane, które niszczą kapitały, są albo uchronne albo nieuchronne. Roztropność nakazuje w pierwszym razie unikać złego, w drugim zaś zapewnić naprawę złego. Zwycięztwo człowieka nad żywiołami i rozbudzenie wzajemności wśród społeczeństwa przez stowarzyszenia, a nie ciemnota i zabobon, podają w tym względzie najlepsze środki. Aby zapewnić sobie kapitał, trzeba rozsądnie odrywać od niego pewną cząstkę, tracić cokolwiek, aby zachować wiele. Lepiej stracić talara i posiadać pewnych 99 talarów, aniżeli cieszyć się stoma talarami, których nas lada przypadek pozbawić może. Przez zabezpieczenia zamienia się niepewną całość na kapitał pewny. Zabezpieczenia są niesłychanie zbawiennemi dla dobrobytu społeczeństwa, i przy dzisiejszych stosunkach koniecznemi. Kapitał zniszczony na jednem miejscu, przyprawia od razu o nędzę całą rodzinę i sprowadza opłakane następstwa, podczas gdy ta sama summa, stracona w drobnych cząstkach przez licznych kapitalistów, wcale się czuć nie daje. Dotąd rozszerzone są znacznie zabezpieczenia od ognia, pomoru, powodzi, burzy, mało zaś zabezpieczenie życia. Jest ono zaś nader ważne, gdyż człowiek jest kapitałem szacowniejszym od innych; na kursie giełdy życia. Człowiek rodzi się bez grosza, ludzie pożyczają mu pieniędzy, aby się odchował i wychował. Syn, dobrze wychowany i wykształcony, kosztuje wiele, ale reprezentuje równie znaczny kapitał. Z jego śmiercią ginie kapitał, który przedstawiał. Jakże zapewnić tak cenny kapitał? Oto przez zabezpieczenie życia. Zabezpieczający się płaci pewną summę rocznie stowarzyszeniu zabezpieczenia życia, które po jego śmierci jest zobowiązane wypłacić umówiony kapitał, stosownie do owej rocznej opłaty. Zabezpieczenie

życia jest często niezbędnem. Niejeden ma kapitał pod kapeluszem, w głowie; nie ma fabryki, ale zna doskonale technikę; nie ma majątku, ale posiada wykształcenie. Kapitał, jaki w sobie nosi, wystarcza mu na utrzymanie siebie, żony i dzieci. Atoli cóż się stanie z rodziną jego, gdy go śmierć zaskoczy i zniszczy w nim kapitał, który był jedyną podstawą jej exystencji? Jeżeli zaś płacił rocznie pewną summę do zabezpieczenia życia, zamieniał on cząstkę swych przychodów na stały kapitał, który po jego śmierci odbiorą żona i dzieci. Do zabezpieczenia życia powinni należeć wszyscy, którzy pobierają dochody nie mając kapitałów. Takiemi są: urzędnicy, nauczyciele, rządcy gospodarscy, przemysłowcy nie posiadający fabryk, artyści, pisarze. Zwracamy szczególniej uwagę na zbawienną instytucję zabezpieczenia życia tych, którzy mają wielkie obowiązki względem familji, tym zaś, którzy się bliżej zajmują tą sprawą, zalecamy powyższe dzieło, przetłómaczone przez Pana Forstera.

— Mało xiążek możnaby znaleźć, które w równym stopniu pochłaniałyby uwagę czytelnika, jak świeżo wychodzące dzieło Samuela Smilesa: „Pomoc własna“. Musimy to mimowolnie powtarzać, przeglądając każdy zeszyt tej xiążki; wychodzący regularnie co dni 20. Obecnie mamy przed sobą zeszyt trzeci, pełen rozmaitości i ciekawych szczegółów, tak biograficznych jak trafnych uwag, zawsze zmierzających do wykazania, iż własna praca na każdem polu działania doprowadza do wielkości, daje spełnienie zadań ludzkich, sławę lub majątek. W piątym rozdziale mieści Smiles uczonych, między któremi polscy tłomacze położyli życiorysy: Dra Wróblewskiego z Krakowa, Dra Hirszfelda, Professora Szkoły Głównej, tak rozgłośnej używającego w całej Europie sławy, Franciszka Armińskiego, obok bjografji Ambrożego Paré, chirurga, Hirszla, Anicha, Lineusza. W szóstym rozdziale spotykamy uwagi nad mistrzami Sztuk Pięknych. Angielscy malarze: Reynolds, Wilson, Wilkin, byli synami wiejskich kaznodziei, Benjamin West był synem wieśniaka, Turner synem cyrulika, James Barry w młodości służył jako chłopiec okrętowy; z Włochów: Salwator Rosa dość długo przemieszkiwał z bandytami, Giotto był pastuchem, Tintoretto farbiarzem, Zingaretti cyganem, Canowa kamieniarzem, jeden z braci Carrache tarł farby, a drugi był cieślą w Watykanie. Albrecht Dürer, Niemiec, był synem złotnika, i tem rzemiosłem trudnił się ojciec Kaulbacha, ojciec Łukasza Kranacha wyrzynał formy, Jakób Carstens był synem młynarza, Henryk Tischbein piekarza, Jan Schraudolph synem tokarza i sam uczył się tego rzemiosła. Krystjan Rauch, znakomity rzeźbiarz, długi czas był kamerdynerem Królowej Ludwiki, której szlachetna piękność natchnęła go do pierwszej pracy. Z Polskich malarzy, Orłowski był synem oberżysty, Jan Matejko synem mieszczan Krakowskich, i t. d. Z obszerniejszych biografji, pomieszczonych w tym rozdziale, zwracają uwagę: Canovy, Hogartha, Orłowskiego, Celliniego, Ary Scheffera, Flaxmana, Winckelmana, Kaulbacha, Mikołaja Chodowieckiego, Matejki; z muzyków zaś: Händla, Haydna, Sebestjana Bacha, Mozarta, Chopina i Franciszka Mireckiego, który był synem organisty z Krakowa. W ogóle, w miarę wychodzenia zeszytów tego dzieła, przekonywamy się o jego zaletach, i życzymy Redakcji „Przeglądu“, aby jak najprędzej wydanie do skutku doprowadzonem być mogło, tak ażeby xiążka ta niezmiernie użyteczna i jakby stworzona na nagrody dla młodzieży, jeszcze na tych examinach na ten cel użytą być mogła.

— Dziełko, pod tyt. „Banki Zaliczkowe“ dla Rzemieślników, napisane przez Alexandra *Makowieckiego*, wyszło z druku w drukarni K. Kowalewskiego.

— Na wystawie Obrazów i Starożytności Pana *Sulatyckiego*, w Dyzmańskich pałacu, umieszczono kilka oryginalnych Obrazów, między którymi na uwagę zasługują: *Rubens*, *Teniers* i *Woeniks*, również zajmuje wszystkich znawców *Dyptyk gotycki*, to jest rzeźba z kości słoniowej z XVgo wieku.

— (A. n.) *Szanowny Redaktorze!* Wiadomo, że do najniezbędniejszych przedmiotów, jakiemi posługują się śmiertelnicy, należą: kapelusz, kalosze i parasol. Podczas karnawału praktykowane było polowanie na pierwsze dwie z tych rzeczy; w czasie zaś wielkopostnych *rozmyślań*, pewien *dowcipny* młodzieniec wynalazł nowy sposób zdobywania parasolów, bardzo łatwy, gdyż do wykonania go, ani *rozumu*, ani *dobrego wychowania*, posiadać nie potrzeba. Formuła brzmi jak następuje: Spotkawszy na ulicy, podczas deszczu, przyjaciela idącego z parasolem, przyłącz się do niego, a dla ulżenia mu ciężaru, weź od niego parasol. Przeszedłszy w ten sposób znaczny kawałek drogi, przypomnij sobie pilny interes w innej stronie miasta, żegnaj się szybko, a gdy przyjaciel wyciągnie rękę po swój parasol, poślij mu palcami pocałunek od ust i oddal się wielkiemi krokami, pozwalając właścicielowi parasola rozkoszować się błogim prysznicem. Następnie nie fatyguj się z odnoszeniem parasola przyjacielowi, z uwagi, że zbyt daleko od ciebie mieszka, unikaj starannie spotkania się z nim, a tym sposobem utwierdzisz się w posiadaniu zdobytego przedmiotu. Wynalazek ten, na pociechę ludzkości, znalazł przed kilku dniami zastosowanie praktyczne z zupełnym skutkiem. Podając niniejszy wynalazek do użytku i wiadomości powszechnej, spodziewam się, że wdzięczne społeczeństwo, potrafi godnie uczcić zasłużonego wynalazcę. Przy tej sposobności załączam Panu, Szanowny Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.— Prenumerator „Kurjera Warszawskiego.“

— Fabryka wód gazowych Pana Grunwalda, mieszcząca się w domu Gminy Ewangelickiej, przy ulicy Elektoralnej, wprost Szpitala Śgo Ducha, zaopatrzoną w tych czasach została w machinę parową o sile 1½ konia i wysokiem ciśnieniu. Sprowadził ją Pan Grunwald z Magdeburga, i będzie pierwszym, który w kraju naszym wody gazowe na machinie parowej wyrabiać zacznie.

— O wybuchu wydarzonym w d. 24 z. m. w Berlinie, w fabryce P. Judlina, którego sklep w Warszawie mieści się w domu P. Grodzickiego, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, donoszą co następuje: Zaraz po nastąpionej explozji, zabudowania tylne domu stanęły w płomieniach. Szybko nadbiegłej straży ogniowej, już w pół godziny udało się zabezpieczyć dom frontowy, a w półtorej godziny ogień zupełnie

przygasić. Zabudowania tylne zgorzały po części całkowicie, a po części mocno uszkodzone zostały. O przyczynie wypadku piszą: Właściciel fabryki Judlin, urządził był w tylnych zabudowaniach zakład chemicznej farbierski i zamierzył takowy wprowadzić w ruch. W Niedzielę przed południem, wielki żelazny kocioł napełniono terpentyną, zdaje się wszakże, że pokrywa dolna kotła niemusiała przystawać szczelnie, bo terpentyna zaczęła przeciekać i zapaliła się od ognia, czy też od gazu, tak, iż straszliwy zaraz wybuch nastąpił, a od niego zapaliły się przyległe budowle; ogień ogarnął zarazem i ludzi przy tem będących. Właściciel fabryki Judlin, z którego palące się na nim suknie zdarto na ulicy, wieczorem w Niedzielę skonał, inne pięć osób, jako to: 2ch czeladników farbierskich Szwajcarów, dwócz czeladzi ciesielskich i jeden czeladnik mularski, ciężko poparzeni, są w niebezpieczeństwie utraty życia. I inne osoby uległy lżejszym poparzeniom. W domach przyległych całe okna wyrwane i na ulicę wyrzucone zostały, a w innych stronach potłuczone są całkowicie lub częściowo szyby w oknach.

— (Art. nad.) W pismach naszych publicznych zamieszczone jest, jakoby *ważne doniesienie*, pod tytułem: Fabryka drożdży prasowanych nowo otworzona, która donosi, że wyrabia codziennie drożdże prasowane, a zarazem odwołuje się, że usiłowania i nakłady znajdą poparcie w publiczności, bo od tego zależy utrzymanie i rozwój tego pożytecznego przedsiębierstwa, którego, jak utrzymuje, brak bardzo aż dotąd czuć się dawał". Nie może ulegać wątpliwości, że gdyby istniało podobne przedsiębierstwo, zasługiwałoby na publiczne poparcie, gdyż tym sposobem materjały krajowe znalazłyby produkcję, że nawet podpisany od lat kilkunastu trudniący się sprowadzaniem i sprzedażą drożdży z zagranicy, dołożyłby wszelkich starań w ułatwieniu drożdzy wyrobu krajowego. Lecz rzecz się ma inaczej, i całe odwoływanie się dąży tylko do wprowadzenia w błąd publiczności. Podpisany bowiem rzecz całą sprawdził na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, i przekonał się, że owa fabryka mniemana, sprowadza z zagranicy często drożdże, i ostatnią razą sprowadziła dnia 17 (29) Marca r. b. pudów aż czternaście, że sprowadzane drożdże przeinacza, a następnie sprzedaje za własny swój wyrób. Takie postępowanie nietylko nie zasługuje na poparcie, lecz przeciwnie na potępienie. W końcu podpisany zawiadamia, że jak zawsze, tak i obecnie na Swięta przysposobi znaczny zasób drożdży zagranicznych, tak Berlińskich jak i Wiedeńskich, w najlepszym gatunku po cenach praktykowanych, które sprzedaje tak na łuty jak i na funty w składzie, pod Nrem 2244*a*, na Nalewkach, w domu P. Natansona. *A. Balbinder.*

— (A. n.) *Szanowny Redaktorze!* Ludzie tak już nawykli w różnych kłopotach uciekać się do Ciebie po radę i pomoc, że i ja śmiem Cię prośbą obarczać. Żona moja na widowisku wczorajszem w Teatrze Rozmaitości, zgubiła wachlarz z kości słoniowej, na którym obrazki w stylu *watteau* malowane były. Wachlarz był kosztowny i pamiątkowy, żal więc w domu wielki, tembardziej, że zgubę żona tylko własnemu zapomnieniu przypisać może. Wiem Szanowny Redaktorze jak jesteś zawsze uprzejmy i wyrozumiały dla płci pięknej; niewątpię nawet, że przez sympatję dla niewiast bolejesz nad stratą pomienioną przez moją żonę, która *nb.* jest i młoda i ładna; racz zatem doniesienie o jej zgubie, nie w zwykłej rubryce, ale w pierwszych szpaltach „Kurjera" pomieścić, a jeżeli łaska, ze swej strony przemówić czule do Czytelników, aby zgubę znalazca powrócić raczył do Redakcji „Kurjera Warszawskiego," lub tamże adres swój zostawił. Wnadziei, że prośbie tej nie odmówisz, pozostaję, etc.

Stały Twój i wyłączny Prenumerator.

Czyniąc zadość tak pochlebnemu dla nas wezwaniu, umieszczamy ten list w całości, sądząc, że dostatecznie szlachetnego znalazcę wzruszyć zdoła, i że wszelkie dodatki z naszej strony byłyby już zbyteczne. (Przyp. Red.)

— W dniu 3m Kwietnia byliśmy świadkami uroczystości srebrnego wesela WW. Sędziostwa *Moldaur*. W domu zamężnej ich siostrzenicy, w obec zebranej Rodziny i przyjaciół, urządzona była niespodzianka dla uczczenia tej zacnej pary. Ci zaś, którym oni tak godnie Rodziców zastępowali, korzystali z radością ze sposobności, ażeby choć w części okazać wdzięczność swoim dobroczyńcom. Każdy witał czcigodnych Jubilatów szczerem życzeniem i stosownym do uroczystości upominkiem, a odegrana komedyjka, koncercik wokalno instrumentalny, żywe obrazy, improwizacya i deklamacya, urozmaiciły zabawę, która przy gościnności gospodarstwa przeciągnęła się do późna.

— Wczoraj w operze „Marta," przedstawionej przez artystów Włoskich, P. Kozieradzki, wykonał z zadowoleniem publiczności rolę Tristana po Panu Ciampi, który już Warszawę opuścił.

— W zeszły Wtorek towarzystwo dramatyczne, pod dyrekcją Pana *Trapszy* opuściło Lublin, udając się do Radomia.

— W tych czasach na miejsce Dra Wyczałkowskiego, który podobno do Mławy się przeniósł, zjechał do Zakroczymia Dr Szymański.

— W Niemieckich gazetach często bardzo dają się czytać ogłoszenia osób pragnących wstąpić w związki małżeńskie, które na tej drodze poszukują dozgonnych towarzyszki lub towarzysza, i co dziwna, że o ile wierzyć można tym doniesieniom, są to ludzie z pewnem wykształceniem, nie bardzo młodzi, a zatem działający z zastanowieniem, posiadający odpowiednie fundusze, i niezawodnie mający swoje kółko znajomych. Cóż więc ich powoduje, że w owem kółku nie szukają małżonki lub małżonka, czy to jest nieśmiałość, czy lenistwo, czy lekceważenie Sakramentu Małżeństwa? Ciekawem byłoby wiedzieć, ile też małżeństw kojarzy się za pośrednictwem dzienników, lub biur stręczeń, i czy są szczęśliwe? Niedawno czytaliśmy tego rodzaju ogłoszenie w Szlązkiej gazecie Nr 146, w drugim dodatku, i dla oryginalności jego, oraz przy względzie, że obchodzić może pewną część naszej ludności, powtarzamy je: „Sierota *Izraelitka*, młoda, piękna, gospodarna, wyższemi obdarzona zdolnościami, życzy sobie męża uczonego z rodziny poważanej i uczciwej. Adres pod literami R. K. w Rawiczu, lub w Londynie, poste restante". Młoda i piękna zatem szuka uczonego męża, ale nie

powiada nic o narodowości ani o dostatkach, i każe się szukać w małej Poznańskiej mieścinie lub Angielskiej stolicy, na dwóch końcach Europy. Ciekawi uczeni niech probują szczęścia.

— Pianista *Herzberg*, który w przejeździe gościł w Warszawie, wyjechał do Wilna.

— Pierwszy skrzypek opery w Paryżu, Pan *Telesiński*, dawał w tym czasie koncert doroczny w rzeczonem mieście. Jest to 9ty koncert, który daje pomieniony artysta w Paryżu.

— Na Wystawę Powszechną do Paryża przybyły dwie Chinki w towarzystwie Mandaryna Yu Chang. Są one małe, delikatne, ładne; przedawać będą materje jedwabne swego kraju, owoce, ekrany, wachlarze. Jeszcze nie umieją ani jednego wyrazu francuzkiego. Na tęż Wystawę nadesłano z Kanady ser 7,000 funtów ważący.

— Niezadługo w Warszawie otwartym być ma zakład fryzjerski, założyć się mający przez kobietę, która się w fachu tym wykształciła.

— Z dworca drogi żelaznej w Gliwicach, widziano w dniu 24 z. m., o godzinie 8ej wieczorem, piękny na niebie fenomen. Był to pas podłużny jasnozielonego koloru, posuwający się szybko od północo-wschodu do południo-zachodu, zostawiając za sobą ognistą kulę 3 cale średnicy mieć mogącą. Meteor ten po 6 do 7 minutach, zgasł zwolna bez huku.

— Woda na Wiśle tak wezbrała, że już bulwarku dosięga, i jeszcze przybiera.

— Ulica Nowa, łącząca ulicę Mazowiecką z Krakowskiem Przedmieściem, już jest plantowaną, płyty na chodniki, oraz kamienie na wybrukowanie jej już zwieziono.

— Już na nadchodzące Swięta Wielkanocne, cukiernie w naszem mieście przygotowują baranki, które stół w ten dzień uroczysty ubierają. Obnoszone też są kropidła po ulicach do święconej wody służące, którą znowu kapłan Dary Boże, przysposobione na Święta, skrapia.

— W handlu P. *Boquet* zjawiła się wódka w nowym rodzaju, nazwana *Sfinx à la Bellachini*.

— Wczoraj na straganach Warszawskich już sprzedawano szczaw gruntowy.

— Kto wie, do jakiej doskonałości dojdą nasze kart.fle, gdyż oprócz wyrabianej wódki z takowych, pewien Czech doszedł podobno, iż z kartofli da się wyrabiać i cukier, który jest twardy i słodszy od dotąd wyrabianego cukru.

— Donoszą nam z pod miasta Nowego-Dworu: xięgosusz objawił się w naszych okolicach. W Górze wszystkie bydło, w liczbie sztuk około 80 wyrznięto. W czasie tej operacji, krowa przyprowadzona nad dół, w którym miała być zakopaną, zdołała się urwać i ujść w las. Konna pogoń i strzelanie za nią, nie dosięgły jej, i dotychczas niewiadomo co się z nią stało.

— Onegdaj, Władysław Milenbach, robotnik przy drodze żelaznej Warsz:-Wied:, lat 22 mający, przy przesuwaniu wagonów na kolei, przyciśnięty został buforami tak mocno, iż na miejscu życie zakończył. — W dniu zaonegdajszym o godz: 5ej po południu, Augustyna Janicka, wyrobnica, przyszedłszy do Kaplicy przy Kościele Sgo Karola Boromeusza, w czasie nieobecności służby kościelnej, zdjęła z nóg leżącej w trumnie nieboszce trzewiki, które następnie odebrane przez policję, zwrócone zostały familji zmarłej, a Janicka do aresztu policyjnego dla wymierzenia kary odesłaną została. (G. P.)

— Z powodu rozpoczynającego się z dniem 27 Marca (8 Kwietnia) r. b., przebudowania mostu przed bramą Konstantynowską w cytadeli, przejazd przez ten most wstrzymany został przez dni dziesięć, licząc od daty powyższej. Powozy i bryki mogą przejeżdżać do cytadeli i powracać przez bramę Michajłowską. (G. P.)

— W xięgarni P. Józefa *Czecha* w Krakowie, są do nabycia dwa cudnej piękności wazony Etruskie, kształt ich, oraz miarę objętości i wysokości, obejrzeć można na fotografji, w tym celu do Redakcji „Kurjera Warszawskiego" nadesłanej z Krakowa.

— Biedna wdowa, obarczona familją, znajduje się w bardzo smutnem położeniu. Gdyby kto z dobroczynnych osób chciał ją wydźwignąć z nieszczęścia 30stu rublami, które nie zrobiłyby żadnej różnicy obfitującym w dostatki, a datkiem tym byłaby niejako zabezpieczona przyszłość sierotom i otarte łzy wdowie, a Niebios Pan stokroć wynagrodzi za tę ofiarę dla nieszczęśliwych. (O rzeczywistości smutnego położenia proszącej, przekonaliśmy się naocznie. Przyp. Red.)

— Przypominamy osobom dobroczynnym o zegarku złożonym w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", dla spieniężenia na rzecz osoby niezamożnej. Dają za takowy rsr. 7, kto da więcej do dnia 10 b. m. i r.?

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 1go Kwietnia.* — Dość potężne głosy w prasie podnoszą się przeciw myśli wojny z Niemcami o Luxemburg. Nawet „Opinion Nationale," kiedyś główny organ wojny, dziś głosi pokój. Twierdzi on, że wojna pomiędzy Francją i Niemcami, zakwestjonowałaby wszelkie interesa i sprowadziła na obie strony ogromne nieszczęścia. Należy się zapytać kupców Paryzkich w przeddzień otwarcia Wystawy, oraz rękodzielników Ljonu, Rouen i ciężko nawiedzonych północnych okolic Francji, czy pragną wojny. Toż samo pytanie wypadałoby uczynić kupcom Hamburga, Bremy, Lubeki, Frankfurtu i wszystkich miast handlowych Niemieckich, wszyscy oni odpowiedzą, że wojna to bankructwo dla nich, a głód dla robotników. W podobnym duchu za pokojem przemawia i P. Calonne, w ostatnim numerze „Revue Contemporaine." Tylko kilka dzienników żąda zwłoki a raczej odroczenia kwestji Luxemburgskiej, zapewne tak ze względu na Wystawę, jak i na niezaopatrzenie jeszcze żołnierzy w karabiny Chassepot i niedokonaną reorganizację armji. — Krąży wieść, że że P. Moustier wyjdzie z Gabinetu i zastąpiony zostanie przez P. Lavalette, jeśli kwestja Luxemburgska nie będzie podług życzeń rozstrzygniętą. — Petycje przeciw reorganizacji armji mnożą się po departamentach, a dzienniki podają ich osnowę. — Odnoga kolei żelaznej, łącząca pole Marsowe z koleją opasującą Paryż, a przez tę z siecią kolei Europejskich, dziś ma być oddaną do użytku publiczności. Codziennie koleją tą 28 pociągów będzie przychodziło na pole

...sowe a 31 odchodziło. — „Moniteur de l'Armée" ...aje wykaz wojsk, które w r. b. w obozie Chalons ...omadzone być mają. Z wykazu tego widać, że ...ardja wcale tam reprezentowaną nie będzie.— Pa...ycy krawcy grożą świętowaniem, domagając się pod...ższenia zapłaty od sztuki o 20 pct. — Dziś spo...iewane są w Tulonie pierwsze oddziały wracające z Mexyku. Dla zbadania, a zarazem polepszenia ich stanu sanitarnego, przygotowany został na wyspach Sainte-Marguerite, w pobliżu Tulonu, obóz mogący pomieścić do 12,000 ludzi, a w którym oddziały pomienione po dni kilka przebywać mają. — Z Madrytu donoszą, że Królowa Izabella sprzedaje swe dobra, i wiele z klejnotów, oraz papierów pieniężnych wysyła zagranicę. (Schl. Ztg, i Nord. Alg. Ztg).

TURCJA. — Konstatynopolitański sprawozdawca „Al. A. Ztg.," zapewnia, że fanatyzm muzułmański w całej Turcji wzrasta, wywoływany żądaniami Chrześcijan, i że władze muszą przedsiębrać tak w stolicy, jak na prowincji, środki ostrożności, aby zapobiedz jego wybuchowi. W Bośnji obawy rzezi Chrześcijan wzmogły się nadzwyczajnie. Toż samo donoszą i ze Syrji, gdzie drugi dzień Bajramu, to jest 6go Lutego, naznaczono jako termin ogólnej rzezi. Stosunek pomiędzy Portą a Egiptem, nie jest także wcale uregulowany. Minister Egipski wszakże ufny wznaczne summy jakie z sobą przywiózł, prowadzi układy.— Na Kandji powstanie stoi lepiej jak kiedykolwiek, a jeśli w ostatnich czasach nie staczano bitew, to dla tego jedynie, iż Turcy nie ważą się wychodzić z twierdz. Deputacja Kandjocka wysłana do Konstantynopola, a przedstawiana przez Portę jako reprezentacja ludności wyspy, jest prostą farsą, jakiej pozwolił sobie tak względem władzy, jak względem mieszkańców, Mustafa-Pasza. Deputowani zmuszeni zostali do odgrywania roli reprezentantów nie tylko wbrew woli ludności, ale i swojej własnej. Jeden z tych deputowanych przymusowych, przed odjazdem okrętu Tureckiego, mającego ich powieźć na miejsce przeznaczenia, wyskoczył z pokładu w morze, i schronił się na okręt Angielski, a następnie do Konsulatu Amerykańskiego. Wszystko to okazuje, że Turcja w położeniu wewnętrznem nie może znajdować otuchy do odrzucania rad pojednawczych Mocarstw, i dla tego postępowanie obecne Rządu Tureckiego, trudne jest do pojęcia. (Nord. Al. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

„Monitor" wieczorny Paryzki z d. 2go b. m., podając treść interpellacyi w sprawie Luxemburgskiej, na posiedzeniu Reichstagu Berlińskiego, pisze: „Interpellacje te, które mogłyby były wywrzeć niekorzystne wrażenie w obecnem położeniu Europy, wywołują w ogóle wpływ dobry. Jakkolwiek wielu twierdzeniom P. Bennigsen zaprzeczyć można, wyznał on wszakże głośno, jak upragnionem jest, aby dwa wielkie narody, Niemiecki i Francuzki, utrzymywały stosunki serdeczne i dobrego sąsiedztwa, i ile klęsk przyniosłaby wojna między niemi. Co się tyczy P. Bismarck, wykazał on w wzniosłych wyrazach potrzebę dla Niemiec, szanowania słusznej drażliwości Francji. Oprócz tego uczynił kilka ważnych oświadczeń. Stwierdził, że Luxemburg jest krajem niezawisłym, którym Król Hollenderski dowolnie i pod własną odpowiedzialnością rozporządzać może, i nie zaprzeczał faktu niewątpliwego, to jest, że mieszkańcy mają żywy wstręt do wcielenia ich do Niemiec. Wreszcie kładł nacisk na wpływ, jaki na politykę Rządu Pruskiego powinno wywierać życzenie utrzymywania „stosunków pokojowych i przyjaznych z potężnym sąsiadem."

Tenże dziennik urzędowy z 3go b. m., podał osnowę mowy P. Bismarck w kwestji Luxemburgskiej; inaczej odzywa się w „Constitutionnelu" Pan Limayrac. Przyznaje on umiarkowanie odpowiedzi Bismarcka na interpellację P. Bennigsen. Francja nie jest bynajmniej skłonną do zagrażania interesom Niemiec; nie myśli ona naruszać honoru Niemieckiego, i nie ma żadnych zamiarów wojowniczych, tylko współuczucie dla prawa i słuszności. Ale niesłusznemby było, gdyby Prusy po wielkich zaborach zazdrośnie spoglądały na małe powiększenie, którego sąsiad pragnie nie w interesie ambicji, lecz w interesie dobrobytu. W takim razie i Francja nie mogłaby patrzyć obojętnie na to, jak Prusy przekraczają swe uprawnione granice i zatrzymują inne groźne punkta strategiczne.

Hrabia Walewski został mianowany Senatorem. — „Journal de St-Petersbourg" pisze: W obec obojętności Anglji, Turcja odrzuciła rady Mocarstw, które przez wspólność w postępowaniu dały dowody, że nie działają samolubnie. Niech więc Turcja bierze odpowiedzialność za przyszłość; są granice po za któremi ślepota przestaje być powodem usprawiedliwiającym. Z Florencji donoszą, że Xiążęta Humbert i Amadeusz, otrzymali Pruski order Orła Czarnego. (Schl. Ztg).

— Rozmaitości. — W Stanach Zjednoczonych jest 750 fabryk papieru, które rocznie 400 miljonów funtów szmat konsumują, i z nich 270 miljonów funtów papieru wyrabiają; rachując więc funt po 10 cent:, wyniesie ogólną summę wartości 27 miljonów dolarów. Jeżeli stopień cywilizacji narodów mierzyć można wedle zużycia papieru, to Stany Zjednoczone stałyby w tym względzie najwyżej.

— „Mój mężu, muszę nieraz słuchać całemi godzinami, jak gadacie z Panem Pafnucym o jakichś *trocheach*, *spondeach*, *daktylach*, powiedz mi przynajmniej co znaczą te daktyle?" „Są to wiersze, któremi piszą się reklamy dla kupców korzennych."

Szarada.

Kto proszę *czwarte drugie*, to głowa zamknięta,
Że przecie *drugie pierwsze* znane są zwierzęta,
I zapewne ciekawość nie małą tu wzniecim
Mówiąc, że *wszystko* robią na *drugim* i *trzecim*.
(Zeszły Anagram: *Krawaty*.)

Encyklopedja i Methodologja Arendsa, przekład F.M., przez J. M.; O hodowaniu warzyw ogrodowych, przez S.; Wiadomości literackie.

TEATR WIELKI.

Dziś: *Monte-Christo*. — Jutro: Opera *Mose*, przez artystów Włoskich, ostatnie wystąpienie Pana *Corsi*. Abonament zawieszony. — Pojutrze: Opera *La Favorita*, przez artystów włoskich, ostatnie wystąpienie P. *Rota*. Abonament zawieszony.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: *Zemsta za mur*. — *Icek zapieczętowany*. — Jutro: *Zemsta za mur*.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 6 Kwietnia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 15.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 52.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	78	67	—	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	71	—	70	67
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	—	57	33
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	110	—	—	—
„ „ „ z r. 1866,	104	—	—	—
Bilety Banku Cesarstwa	80	—	79	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	57	—	56	50
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	84	50	84	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	88	50	88	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 115⁵/₉
Od Listów likwidacyjnych k. 140.

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 5 Kwietn., płacono: Za korzec pszenicy od rs. 7 kop. 80 do rs. 8 k. 10; żyta od rs. 5 kop. — do rs. 5 k. 40; owsa od rs. 3 kop. 30 do rs. 3 kop. 50; gryki od rs. 4 kop. 65 do rs. 4 k. 80; kartofli od rs. 2 k. 55 do rs. 2 k. 70.

Okowity płacono dnia 5 Kwietn:, za wiadro od rs. 3 k: 86, do rs 3 k. 90; za garniec od rs. 1 k 26 do rs: 1 kop: 27.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.—Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski*.